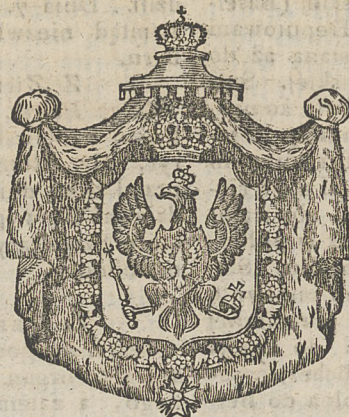


GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 68. — W Piątek dnia 21. Marca 1834.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: 1 Tal. 18^z sgr.;
dla zamiejscowych zaś: 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę **CODZIENNIE** wychodzącą gazetę, na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 21. Marca 1834.

Expedyca Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 19. Marca.

J. Królewiczowska Mość *W. Xiążę Me-
klenburg Strelitz* wyjechał do *Neu-Strelitz*.

N. Pan raczył Prezesa Regencyi *Reiman*
mianować członkiem Rady państwa.

~~~~~

### *T u r c y a.*

Z Konstantynopola, dnia 11. Lutego.

Układy między rządem tureckim i greckim  
względem wzajemnych stosunków i przyjęcia  
Pocztą greckiego w *Szambule*, miały się zno-  
wu zawikłać. Niepodobna sobie wytlóma-

czyć zwłoki i trudności, jakie *Porta* czyni.  
Dla tego też dotąd jeszcze nieprzyjęła od *Pana Rotschild* summy na zapłacenie ze strony greckiej wynagrodzenia terytoryalnego, co ze względu na stosunki skarbowe *Turcyi* dowodzi, iż *Porta* musi mieć ważne przyczyny nieskładania się do układu z *Greccyą*.

### *S z w a j c a r y a.*

Z *Bazylei*, dnia 10. Marca.

Stanęła nareszcie ugoda między kantonami *Bern*, *Waadt* i *Genewą*. Mający sobie polecone wykonanie onę członkowie Rady *Bernskiej* wymienili tych *Polaków*, którzy z *Avenches* do innych okolic mieli być przeniesieni. Z pomiędzy 92 tam uwięzionych przyjęto napowrót do kantonu *Bern* 85; 4 wraca do *Bernu*, jedynie tylko aby odebrać paszporta, wy-

dane im dawniej dla powrotu do Francji; jeden udaje się do okolicy Bazylejskiej (Basel-Landschaft), a dwaj, którym Deputowani Bernscy przystępu zabraniają, zostaną aż do dalszych rozkazów na ziemi Waadtskiej. Stosownie więc do tego d. 5. Marca dwie kompanie milicyi Waadtskiej przeprowadziły Polaków z Avenches przez kanton Freiburg do granicy Bernskiej; jeden oddział udał się w kierunku ku Aarberg, drugi ku Bern, aby stamtąd dalej się przenieść do stanowisk w północnych i wschodnich częściach kantonu. Stanowiący na ziemi Bernskiej otrzymali oni swoją wolność za danym słowem, że od przepisanej sobie drogi nie zbroczą i od stacyi do stacyi swoje księgi podróży (Wander-Bücher) przezierać każą. Tak przybyli oni z wolna do Bernu, Thun, Interlaken, Burgdorf, Aarwangen, Nidau, Erlach i Neustadt. — Co się tyczy owych 41 Polaków będących w Genewie, to Bernczycy tylko 37 uznawają za przyjętych już dawniej do kantonu swego. W środę d. 5. po południu rozkazała im Rada Państwa, aby się nazajutrz zrana o godz. 4. do odejścia przygotowali. Wszakże żądali oni końcem urzędzenia interesów swoich odwołki 24 godzin, oświadczając oraz, że takowe odejście nocne ich niegodne i niejakiej obawy znakiem, do której oni z swojej strony żadnego powodu nie dali. Gdy zatem d. 6. zrana pobudka wojskowa słyszeć się dała, i do pokojów sypialnych Polaków wkroczone, aby ich wywołać, wzbranił się oni wstać z łóżka. Po nadaremnie zużyciu wszelkich sposobów namowy, sprowadzono żandarmów i zagrożono nieposłusznym, że jeśli uporu swego nie odstąpią i nie ubiorą się, ich w koszulach na okręty wsadzą. To skutkowało. Polacy przywdzawszy swoją odzież wsiedli o godz. 5. na barkę, którą za pomocą statku parowego „Wilhelm Tell“ do Morges zatrelowano. Pułkownik Dufour i Doktor Moria ofiarowali gotowość swojej towarzyszenia im, jeśli by Rada Państwa ich bez eskorty wojskowej zostawić chciała. Wszakże Rada Państwa na to nie przystała i rozumnie też postąpiła, że wsadzenie ich na okręty tak wczesnie nakazała, ponieważ rząd Waadtski życzył, żeby Polacy już o 10. godz. zrana do Morges przybyli, końcem niezwłocznego kontynuowania podróży swojej. Tak więc Polacy przy świetle pochodni wsiedli na okręt, wśród okrzyków: „Niech żyją Genewczycy! Precz z arystokracją!“ z Genewą się rozstali. Kompania grenadierów udała się na pokład statku parowego. Przybito przed miastem Morges do brzegu; Polaków oddano władzom Waadtu; zjadłszy obiad, udali się oni pod zasłoną kompanii strzelców

do Echallens, gdzie noc z d. 6. na 7. przepędzili. Dnia 7. nocowali w Granges i mają stamtąd niezwłocznie udać się do kantonu Bern.

Z Zurych, dnia 11. Marca.

(Gaz. Powsz.) — Wczoraj wieczorem przybył tu Królewski Francuzki Posel w Szwajcaryi, Hr. Rumigny. Ponieważ on dopiero przed kilku dniami z Paryża wyjechał, spodziewać się wypada, że przywozi instrukcye, które Szwajcaryą od polskich gości nareszcie oswobodzą.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Marca.

Jeżeli się godzi uważać Konstytucyonistę jako organ stronnictwa tiers-parti zwanego, a zatem tego, które nie małą liczbę członków Izby Deputowanych w gronie swoim mieści, natenczas zawarte w dzisiejszym numerze tego dziennika uwagi nad przedłożonym Izbie projektem do prawa względem politycznych związków zasługują na niejaką uwagę. Już dawniej, tak się ten dziennik wyraża, wynurzyliśmy zdanie nasze o tém prawie. Uważamy je za fałszywe w swych zasadach, za niepodobne w zastosowaniu; za sprzeczne z naszym przyrodzeniem i ludzkim instynktem, będącym podstawą towarzyskiego związku. Prócz tego prawo to tego jest rodzaju, że nawet celu swego nie osiągnie; nieszkodliwe tylko albowiem zatamuje związki, poddając je pod samowolność rządu; istotnie zaś istnieniu rządu zagrażające i nieprzyjazne, któreby nasamprzód usunąć wypadało, zdolają uniknąć wpływu tego prawa. Aż do téj chwili związki takowe jawne były; opierały się one śmiało porządkowi, lekceważąc go sobie i rządowi, gotując jego upadek; obecnie zamieniają się w tajne, użyją wszelkich sposobów do omińnięcia prawa, a nakoniec potrafią one, równie jak tajne towarzystwa w Irlandyi, zuchwale stawić czoło wszelkim napadom ze strony sprawiedliwości i mocy, i ujdź równie przed pałaszem sierzantów miejskich, jak przed mieczem prawa. Niechaj wreszcie Kommissya Izby obostrzy jeszcze już i tak dosyć surowe prawo; niech jeszcze dołączy i na tych karę, którzy tajemnym towarzystwom pomieszkania wynajmują, a mimo tych wszystkich ograniczeń prawo to równie będzie dowolnym jak niepodobnym, i równie niedoleżnym jak słabym. Rząd i Kommissya widząc zagrażające niebezpieczeństwo, od zaprzeczania którego dalekimi jesteśmy, ale przeciw któremu prawa nigdy swéj broni, a dobry obywatela nigdy swéj pomocy nie odmawiali, karmią się szczerze tą nadzieją, że to złe w samym zarodku zniszczą. Ponieważ stowarzyszenia, téj

najpotężniejszej broni woli ludzkiej nadużyto, chcą także i prawo samo stowarzyszeń wyko-rzeńić; a dla czego? oto, aby przez jakiego-kolwiek wiarołomcę tajemne myśli owych to-warzystw zbadać. Te bowiem wtedy tylko ścigać mogą, gdy podług nowego prawa świa-dectwo jednego śpiega prawnym i poważania godnym dowodem będzie. Przez to nowe prawo pozbawiono się przyzwoitego i publi-cznego dozoru nad politycznemi towarzystwa-mi; już więcej ich ustaw zażądać, ani też pu-blicznym agentom na posiedzeniach znajdować się nie wolno; w miejsce tych prawem dozwo-lonych środków na samém śpiegostwie zaprze-stać trzeba. Przez śpiegów to chcą teraz zbro-dnią ogarnąć, a sądy bez przysięgłych mają ją karać.

Z Perpignan donoszą pod d. 1. b. m.: Dnia 20. Lutego przybyło do Osseja na granicy tego departamentu 20 uzbrojonych, przytułku żądających Hiszpanów, między tymi znajdo-wał się pewien Llanger, właściwie Fons zwa-ny. Był on naczelnikiem jednej bandy, o której kilkakrotnie wzmiankowaliśmy, a mia-nowicie przy ukradzeniu 80,000 fr. pochodzą-cych z rządowych kopalni solnych w Kardony. Rozbrojono ich i przyprowadzono do Perpignan. Niektórzy z nich byli postrzeleni. Banda Llangera była po bezskuteczném usiło-waniu ku Manreza ścigana i przez ruchome kolumny, jako też przez z Kardony nadeszłe wojsko kilkakrotnie pobita została. Dnia 16. i następnych pięciu z nich ujęto i kilku ran-niono. Reszta się rozpierzcha i sam naczelnik ledwo się ucieczką ocalić zdołał.

Z dnia 9. Marca.

Co tylko wydarzył się tu przypadek śmierci, któryby ważne za sobą pociągnąć mógł skutki, podając opozycyi broń przeciwko Ministe-ryum. Podług podania albowiem pism oppo-zycyjnych umarł krawiec Lechevallier po trzy-nastodniowém pasowaniu się z śmiercią, a to w skutek bicia i ran zadanych mu przez poli-cyą w zeszlą niedzielę na placu giełdowym. Dziś zrana pochowano go. Obawiano się, aby ten wypadek nie stał się powodem do rozru-chów; a ponieważ pisma republikańskie do-nosiły o godzinie na pogrzeb przeznaczonęj, mniemano przeto, iż towarzystwa republikań-skie na ten obchód żałobny zwołane zostaną; lecz wszystko odbyło się w największej spo-kojności. Nie przeniesiono zwłok niebo-szczyka do kościoła, tylko udano się zaraz z niemi w towarzystwie 5—6000 osob na cmentarz La Chaise.

Z Madrytu donoszą pod dn. 1. Marca, że owdowiała Królowa postanowieniem swoim z dnia 21. Lutego obdarzyła Królów francuz-

kiego i angielskiego orderem Złotego Runa, a to na znak swęj przyjaźni i szacunku dla tych dwóch Monarchów. Wręczenie insy-gniów tego orderu polecono Xięciu Frias i Hr. Florida-Blanca.

Z dnia 11. Marca.

Z Madrytu nadeszły tu gazety aż do dn. 4. Marca, stósownie do których w stolicy tej w nocy z d. 2. na 3. obawę wzbudzające na-stąpiły poruszenia, tak dalece, że Królowa Kommissyi wojskowej ściśle w tej sprawie śledztwa rozpocząć nakazała. Zdawało się, że w Madrycie zupełny panował nierząd. Karoliści napadali w środ dnia publicznie na ulicach przechodzących, którzy na obronę własną, broni użyć musieli. Nastąpiło też wiele przyaresztowań, a co najbardziej w za-dziwienie wprawia, jest ta okoliczność, że między ujętymi wielu się znajduje stronni-ków Królowej. W dzielnicy miasta Arapias dano kilka wystrzałów. Dziennik Sporów wyraża, że przy odejściu gońca, przywożą-cego te gazety, Madryt wprawdzie spokojną znowu przybrał postać, ale wzburzenie umy-słów trwało ciągle, jako też położenie rzeczy w Nawarze i Biskai groźną obawę wzbudzać zaczyna.

Memorial Bordelais donosi z St. Seba-stian z d. 8. m. b.: „Dekret względem organi-zacyi milicyi miejskiej został w tém mieście publicznie spalony, a władza temu zapobiedz nie zdołała. Wyprawiono natychmiast gońca, aby gabinet o tym wypadku zawiadomić. We-dle ostatnich z stolicy nadeszłych wiadomości panuje tam nadzwyczajne zniechęcenie. Lud głośno się domaga oddalenia Ministrów, mia-nowicie PP. Burgos i Zarco del Valle. Nie-ukontentowanie powszechne doszło do najwyż-szego stopnia, i jeśli rząd Królowej inną nie pójdzie drogą, wybuchnie bunt jawny naraz i krew w Hiszpanii potokami lać się będzie.“

Z dnia 12. Marca.

(Ostatnie wiadomości.) — Messenger pi-sze: „Nadeszły tu z Madrytu listy i Gazety aż do d. 7. b. m. Dekret tyczący się zwoła-nia Stanów jeszcze nie wyszedł. Dzienniki domagają się ciągle użycia sroższych środków przeciw Karolistom. — Spostzegamy tu wiel-ką niezgodę między Królową i jej siostrą, małżonką Infanta Don Francisco de Paula. Okoliczność ta tém większą wzbudza obawę, ile że istnieje stronnictwo życzące sobie, aby Infantowi, w miejsce Królowej, Regencyą powierzono.“

Donoszą z Bugii pod d. 5. m. b.; (?) „Dzi-siaj zwinął tu okręt „Rodan“ z Polakami na pokładzie.“

**A n g l i a.**

Z Londynu, dnia 11. Marca.

Wczoraj rozsiewano tu następujące wiadomości z Falmouth: „Właśnie w tej chwili zawinał tu okręt „Pike“, który z Lizbony d. 4. b. m. odpłynął. Dnia 2. b. m. przyszło między strażami przednimi obu armii do ułtarzki, z której stopniowo formalna bitwa powstała. Wypadkiem téż była ostateczna klęska sił zbrojnych Miguelowskich, zewnątrz Santaremu stojących. Garstka, co uszła tej okropnej rzezi, cofnęła się do murów fortecy, na którą Konstytucyoniści zapewne wkrótce uderzą; Don Pedro albowiem d. 3. w towarzystwie Xięcia Terceiry, z Lizbony do armii się udał.“ Wszakże Kuryer dzisiejszy i Globe poczytują to doniesienie za spekulacją giełdową, jakoż istotnie cena obligacyi portugalskich znowu się zniżyła.

W Waterford zbierają podpisy na petycją o utrzymanie unii między Wielką Brytanią i Irlandyą. Słychać, iż podobne petycje mają być także ułożone w innych częściach Irlandyi

Dowiadujemy się, iż Sędzia irlandzki, Baron Snuth z powodu rozpraw, jakie były o nim w parlamencie, złoży urząd, a następcą jego będzie Pan Blackburne, który zawód swój rozpoczął w roku 1788, a w roku 1802 został Sędzią; teraz ma 72 lat.

List z Kanpore (w Indyach wschodnich) pod d. 28. Sierpnia donosi, iż w tamecznej okolicy grasują choroby, i że szczególnież cholera sprząta znowu wiele ludzi ze świata. W Kanpore umiera codziennie blisko 100 osób, a w Lecknau 600 do 700.

**PATENT SUBHASTACYJNY.**

Dobra Trzcianka w Bukowskim powiecie leżące, do massy konkursowej Wiktora Bronikowskiego należące, na wniosek kuratora przedane być mają. Taxa sądowa wynosi 26,781 tal. 6 sgr. 5½ fen. Termina do licytacji wyznaczone są

na dzień 22. Października r. b.,

na dzień 21. Stycznia 1834. i

na dzień 22. Kwietnia 1834.

godzinę 10. przed południem. Odbywać się będą w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przez Radzcę S. Ziem. Ur. Kurnatowskiego.

Ckąc kupienia mający wzywają się niniejszemu, aby się na terminach wymienionych stawili, z warunkami obznajmili się i licyta swoje do protokołu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcej dającego, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Sporządzoną taxę codziennie w Registraturze Sądu Ziemiańskiego przejrzeć można.

Poznań, dnia 28. Czerwca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

**ZAPOZEW EDYKTALNY.**

Nad pozostałością zmarłego Proboszcza Marcina Hantusza proces spadkowo-likwidacyjny utworzony być ma. Termin do zgłoszenia się successorów nieznanomych, do ich legitymacyi i podania pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 6. Stycznia 1835.

zrana o godzinie 10. przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przed Wnym Konsyliarzem Bonstedt.

Niewiadomych successorów wzywa przeto Sąd, aby się na terminie tym stawili, gdyż w przeciwnym razie massa po zaspokojeniu wierzyteli fiskusowi jako massa bez właściciela przysądzoną będzie.

Poznań, dnia 10. Lutego 1834.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

**OBWIESZCZENIE.**

Do publicznego wydzierżawienia gościńca tu na S. Wojciechu pod Nr. 124. położonego, do oberzysy Bük należącego, na rok jeden od 1. Kwietnia r. b. wyznaczylimy termin na

dzień 26. Marca r. b.

o godzinie 10. przed Referendaryuszem Damm w izbie naszej sądowej, na który chęć dzierżawienia mających wzywamy.

Poznań, dnia 13. Marca 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

**OBWIESZCZENIE.**

Ogrody na przedmieściu tutejszemu Sgo Rocha pod Nr. 13—16. położone, dawniej Steglinowi teraz konowałowi Uis należące, ze wszystkimi na nich znajdującymi się domami mieszkalnymi i gospodarczemi na trzy po sobie następujące lata od 1. Kwietnia 1834. publicznie najwięcej dającemu wydzierżawione być mają.

W tym celu wyznaczylimy termin na

dzień 27. Marca r. b.

przed południem o godzinie 10tej przed Referendaryuszem Grosser w Izbie naszej sądowej, na który chęć dzierżawienia mających z tém nadmienieniem wzywamy, iż każdy licytujący przed rozpoczęciem się licytacji 50 talarów kaucyi Deputowanemu wręczyć obowiązany.

Warunki w każdym czasie w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 14. Marca 1834.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.